

UCZESTNICZĘ  
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



**Krąg Biblijny nr 26**

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

**II Niedziela Wielkiego Postu 25 II 2024**

## **Góra Tabor - Przemienienie Mk 9,2-10**

(2) Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. (3) Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. (4) I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. (5) Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. (6) Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. (7) I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. (8) I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. (9) A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. (10) Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

## **Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu**

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

### **Ewangelia według św. Marka**

### **Mk 9,02-13 – Przemienienie Jezusa na górze**

Jezus, przemieniając się wobec swoich uczniów – trzech najbardziej umiłowanych, którzy mieli potem być świadkami jego agonii w Getsemani (14,33) – daje im przeciwwagę dla swojej męki, a raczej przedsmak jej owoców: zmartwychwstania i chwały.

Taki jest również sens życia chrześcijanina, który powinien się nauczyć, że „**cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić**” (Rz 8,18).

Marek na różne sposoby podkreśla, że uczniowie mieli trudności ze zrozumieniem drogi Pana (w.9-10). Podobnie mówi o Piotrze – który chce uprzedzić chwałę bez przechodzenia przez krzyż – że, „**nie wiedział [...], co powiedzieć**” (w.6).

„Piotr nie rozumiał tego, kiedy pragnął zamieszkać z Chrystusem na górze. O Piotrze! Zachowywał On to dla ciebie na czas po swojej śmierci. Teraz jednakże mówi: <Zstąp, aby pracować na ziemi, aby być wzgardzonym, aby być ukrzyżowanym>. Życie zstąpiło, aby odnaleźć śmierć; chleb zszedł na dół, aby poczuć głód; droga zstąpiła, aby zmęczyć się po drodze; źródło zstąpiło, aby odczuwać pragnienie. A ty, czy odmówisz Mu cierpienia?” (**św. Augustyn**).

W przemienieniu objawia się cała prawda o Jezusie. Jest On jedynym Synem Boga, „**Synem umiłowanym**”, który dla naszego zbawienia „**ogolocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi**” (Flp 2,7).

Dobrowolnie zrezygnował ze swojej boskiej chwały i przyjął ciało podlegające cierpieniu, stając się do nas podobnym we wszystkim z wyjątkiem grzechu.

Słowa dobiegające z obłoku przypominają początek pierwszej pieśni Izajasza o słudze Pańskim (Iz 42,1) oraz słowa z chrztu Jezusa (1,11; Mt 3,17; Łk 3,22).

Wskazują one właśnie na to, że Jezus jest Synem Boga, wypełniającym zbawczą misję sługi Pańskiego.

Nakaz „**Jego słuchajcie**” ogłasza władzę Jezusa: jego nauczanie, Jego przykazania, mają moc samego Boga.

„<**Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie**> - mojego Syna, nie Mojżesza ani Eliasza. Oni są tylko sługami, On zaś Synem. On jest moim synem: z mojej natury, z mojej substancji, we Mnie pozostaje i wszystkim, czym Ja jestem, jest także mój Syn umiłowany. Oni są drodzy, lecz On jest najdroższy, Jego więc słuchajcie. Oni go głoszą, ale wy Jego słuchajcie. On jest Panem, oni zaś są współsługami.

Mojżesz i Eliaz mówią o Chrystusie, gdyż są waszymi współsługami. On jest Panem, Jego słuchajcie” (**św. Hieronim**).

W czasie zejścia z góry (w.9-13) powtarza się znowu – częsta w drugiej Ewangelii – scena: uczniowie nie rozumieją tego, co się stało. Teraz widzieli chwałę Jezusa, ale chcą jeszcze zadać Mu pewne pytania.

Pierwsze dotyczy przyścia Eliasza (w.11). Uczni w Piśmie i faryzeusze interpretowali przepowiednię mesjańską Malachiasza (Ml 3,1-2) jako zapowiedź przyścia Eliasza we własnej osobie, po którym przybędzie tryumfujący Mesjasz, wolny od wszelkiego cierpienia czy upokorzenia. Jezus im pokazuje, że **Eliasz już przyszedł w osobie Jana Chrzciciela** (por. Mt 17,13) i że przygotował drogę Mesjaszowi – drogę bólu i cierpienia (w.12-13).

Drugie pytanie pozostaje niewypowiedziane, uczniowie bowiem zapamiętują słowa i gesty Jezusa, ale nie mają odwagi zapytać Go o znaczenie słów „**powstać z martwych**” (w.10). Kiedy nastąpi Pascha, zrozumieją, że zmartwychwstanie Jezusa to wejście do chwały, którą przed chwilą widzieli.

---

**Św. Jan Paweł II** – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

**Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka**

## **Mk 9,2-10 – Przemienienie Pańskie**

Św. Marek ukazuje nam scenę przemienienia Jezusa na górze Tabor. Jest ono objawieniem chwały poprzedzającym najwyższą próbę krzyża i zapowiada zwycięstwo zmartwychwstania.

Świadcami tego niezwykłego wydarzenia byli Piotr, Jakub i Jan.

Ewangelia opowiada, że Jezus wziął ich ze sobą i „**zaprowadził (...) samych osobno na górę wysoką**” (Mk 9,2).

Wejście uczniów na górę Tabor skłania nas do refleksji nad drogą pokuty, którą idziemy w tych dniach.

Wielki Post również jest drogą ku górze. Jest zachętą, by odkryć kojącą i odradzającą ciszę medytacji. Jest wysiłkiem oczyszczenia serca z grzechu, który czyni je ociężałym. Jest drogą na pewno trudną, lecz zarazem prowadzącą ku pięknemu celowi, pełnemu blasku i radości.

W chwili przemienienia daje się słyszeć głos Ojca niebieskiego:

**„To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”** (Mk 9,7).

W tych słowach zawiera się cały program wielkopostnej drogi: mamy słuchać Jezusa.

On objawia nam Ojca, bowiem jako odwieczny Syn jest „**obrazem Boga niewidzialnego**” (Kol 1,15), a zarazem – jako prawdziwy „**Syn Człowieczy**” – objawia nam, kim jesteśmy, objawia człowieka samemu człowiekowi (por. Gaudium et spes, 22).

A więc nie bójmy się Chrystusa!

Podnosząc nas ku wyżynom swego boskiego życia nie pozbawia On nas człowieczeństwa, lecz przeciwnie, **czyni nas bardziej ludźmi, nadając pełny sens naszemu życiu osobistemu i społecznemu.**

(...)

**„To jest Syn mój wybrany. Jego słuchajcie!”.**

Słyszymy te słowa w momencie, w którym Piotr, Jakub i Jan, wybrani przez Chrystusa Apostołowie, znajdują się na górze Tabor, w momencie Przemienienia: **„Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił. Jego odzienie stało się lśniaco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz”** (Łk 9,29-30).

Jest to więc moment niezwykle. Moment, w którym Chrystus chce jakby coś więcej jeszcze powiedzieć wybranym Apostołom o sobie i swym posłannictwie.

Nie zapominajmy zaś, że są to ci sami trzej, których niedługo potem zabierze z sobą do Ogrójca, aby mogli być świadkami tego, że znajdzie się w głębokim uciśnieniu ducha, że krwawy pot wystąpi na jego skronie (por. Mk 14,13; Łk 22,44).

Na górze Tabor jesteśmy jednak z nimi świadkami uchwałenia Chrystusa w tej Jego ludzkiej postaci, w której dane Go było oglądać Apostołom i rzeszom na ziemi.

**„To jest Syn mój wybrany. Jego słuchajcie!”.**

Po raz drugi rozbrzmiewają te słowa nad Chrystusem. Po raz drugi Głos z Wysokości daje o Nim świadectwo: w tym świadectwie Ojciec mówi o Synu, o swoim Umilowanym, Przedwiecznym, Współistotnym, o Tym, który jest Bogiem z Boga i Światłem ze Światłości, a który stał się Człowiekiem, podobnym do każdego z nas ...

Po raz pierwszy to samo świadectwo zostało wypowiedziane nad Jordanem w momencie Chrztu Janowego.

Jan mówił: **„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”** (J 1,29). I głos z wysokości: **„Ten jest mój Syn Umilowany, w którym mam upodobanie”** (Mt 3,17).

Wówczas, nad Jordanem, u początku mesjańskiej misji Chrystusa.

Teraz, na górze Tabor, w obliczu zbliżającej się Męki: Ogrójca i Kalwarii. Równocześnie zaś na świadectwo przyszłego Zmartwychwstania.

Dlatego czytamy Ewangelię o Przemienieniu Pańskim – na początku Wielkiego Postu, w drugą niedzielę.

Kiedy Ojciec w owym tajemniczym Głosie, który przychodzi z wysokości, daje świadectwo Synowi, daje nam równocześnie do poznania, że w Nim i przez Niego – przez Niego i w Nim - zawiera nowe i ostateczne Przymierze z człowiekiem.

To Przymierze niegdyś zostało zawarte z Abrahamem, który jest ojcem naszej wiary (jak mówi św. Paweł, por. Rz 4,19), był to początek Starego Przymierza. Jednakże dawniej jeszcze zawarte zostało z Adamem – pierwszym Adamem (jak go nazywa św. Paweł, por. 1 Kor 15,45) – a niedotrzymane przez pierwszych rodziców, czekało na Chrystusa, drugiego i „**ostatniego Adama**” (1 Kor 15,45), ażeby w Nim i przez Niego – przez Niego i w Nim – uzyskać ostateczny, doskonały kształt.

Bóg – Ojciec zawiera z człowiekiem, z ludzkością Przymierza w Swoim Synu. Jest to punkt szczytowy Ekonomii Zbawienia: objawienie Bożej Miłości do człowieka.

Przymierze zawarte jest po to, ażeby w Bogu i Synu, synowie ludzcy stawali się dziećmi Bożymi: „**dał moc** – Chrystus – **aby się stali dziećmi Bożymi**” (J 1,12), bez względu na rasę, język, narodowość, płeć: „**Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie**” (Ga 3,28).

Chrystus objawia każdemu człowiekowi godność przybranego Syna Bożego, z którą łączy się jego najwyższe powołanie: doczesne i wieczne.

„**Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie** – napisze św. Paweł do Filipian – **stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować**” (Flp 3,20-21).

Tego zaś dzieła Przymierza, dzieła wyniesienia człowieka do godności przybranego przez Boga syna (czy córki) dokonuje Chrystus ostatecznie przez Krzyż.

Jest to prawda, którą Kościół w obecnym wielkopostnym okresie pragnie szczególnie uwydatnić; bez „Krzyża” Chrystusa nie ma tego największego wyniesienia człowieka.

I stąd też te bardzo surowe słowa Apostoła o tych, którzy „**postępują jak wrogowie Krzyża Chrystusowego (...)** **ich bogiem brzuch**” (Flp 3,18) czyli doczesność i tylko to, co ma wartość materialnego zysku i korzyści. Apostoł mówi o nich „**z płaczem**” (Flp 3,18).

Zastanówmy się, czy ten płacz Apostoła narodów nie odnosi się i do nas, do naszej epoki dziejów, do człowieka współczesnego. Zastanówmy się nad tym, czy i w naszym pokoleniu nie narasta jakaś wrogość do Krzyża Chrystusowego i Ewangelii – albo może tylko obojętność, która jest czasem gorsza niż wrogość.

Głos z wysokości mówi: „**To jest Syn mój wybrany. Jego słuchajcie!**”

➤ Co to znaczy: słuchać Chrystusa?

Jest to pytanie, które nie powinno opuszczać chrześcijanina. Jego świadomości. Jego sumienia.

➤ Co to znaczy słuchać Jezusa?

Cały Kościół musi dawać wciąż odpowiedź na to pytanie w wymiarach pokoleń, epok, zmieniających się warunków społecznych, ekonomicznych, politycznych.

Odpowiedź musi być autentyczna, musi być szczerą – tak jak autentyczna i szczerą jest nauka Chrystusa, Jego Ewangelia, a potem Ogrójec, krzyż i Zmartwychwstanie.

I każdy z nas musi wciąż dawać odpowiedź na to pytanie, jeśli jego chrześcijaństwo, jego życie ma być zgodne z wiarą, ma być autentyczne i szczerą. Jeżeli nie ma narazić się na to, aby bogiem jego stawał się brzuch – a on sam „**nieprzyjacielem Chrystusowego krzyża**” (Flp 3,18).

Odpowiedź zaś będzie za każdym razem nieco inna: inna będzie odpowiedź ojca czy matki rodziny, inna narzeczonych, inna dziecka, młodzieńca czy dziewczyny, inna starca, inna chorego przykutego do łoża boleści, inna człowieka nauki, polityki, kultury,

ekonomii, inna człowieka ciężkiej pracy fizycznej, inna siostry zakonnej czy brata, inna kapłana, duszpasterza, biskupa, papieża ...

A choć tych odpowiedzi musi być tyle, ilu ludzi, ilu wyznawców Chrystusa – to przecież będzie ona poniekąd jedna, nacechowana wewnętrznym podobieństwem Tego, którego Ojciec niebieski polecił nam słuchać („**Jego słuchajcie!**”).



## Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2023

### Przemienienie Pańskie – Łk 9, 28 - 36

(28) W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. (29) Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. (30) A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. (31) Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. (32) Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeni Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. (33) Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi. (34) Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlékli się, gdy [tamci] weszli w obłok. (35) A z obłoku odezwał się głos: To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie! (36) W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli.

Zawsze w drugą niedzielę Wielkiego Postu jest czytana perykopa ewangeliczna o przemienieniu Pańskim. Dzisiaj czytamy ją w wersji św. Łukasza.

Niektóre elementy, właściwe wyłącznie temu ewangeliście, dają wiele do myślenia, mogą nas bardzo głęboko dotknąć, ale i bardzo pomóc – tu i teraz.

Warto zacząć od pierwszego zdania: „**Gdy już upłynęło około ośmiu dni od wygłoszenia tych nauk, wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i poszedł z nimi na górę, aby się modlić**”.

To jest akurat szczegół, który różni Łukasza od Mateusza i Marka. Tych ostatnich interesuje wyłącznie chronologia (po tych dniach Jezus wziął ze sobą trójkę uczniów i wyszedł z nimi na górę).

Natomiast Łukasz mówi o słowach, które najwyraźniej Pan Jezus ma w sobie bardzo głęboko, kiedy z nimi wychodzi na górę Tabor.

Chodzi o to, co Jezus powiedział do Apostołów, kiedy był z nimi w Cezarei Filipowej.

Gdy Piotr wyznał w Nim Mesjasza, Chrystus odpowiedział pierwszą zapowiedzią męki, mówiąc, że Syn Człowieczy będzie musiał wiele wycierpieć, ale po trzech dniach zmartwychwstanie.

I zaraz potem dodał: „**Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech bierze swój krzyż na każdy dzień i niech Mnie naśladuje**”. To zdecydowane, mocne i radykalne słowa o krzyżu w Jego życiu i w życiu Jego uczniów.

Kiedy czytamy Ewangelię św. Łukasza, odkrywamy też, że wszystko wyrosło z modlitwy Jezusowej. Tylko tu jest informacja, że będąc w Cezarei Filipowej Jezus się modlił.

Wtedy otrzymał od Ojca to słowo: że **potrzeba, aby Syn Człowieczy cierpiał, a po trzech dniach zmartwychwstanie**.

Wraz z modlitwą przyszło też zaproszenie dla uczniów, by Mu towarzyszyć, wejść w rzeczywistość krzyża.

Chrystus najwyraźniej ciągle jeszcze zмага się ze zrodzonymi w modlitwie słowami, bo mając je w sercu i w myśli, wychodzi na górę.

I znowu tylko św. Łukasz mówi „**aby się modlić**”.

Słowo zrodziło się z modlitwy, ale Jezus potrzebuje jej dalej, żeby się zmierzyć z wezwaniem od Boga. Teraz potrzebuje jeszcze z tym słowem wejść w modlitwę.

Święty Łukasz pokazuje Jezusowe wyjście na górę Tabor w kontekście krzyża. Chrystus stoi przed perspektywą krzyża, a wraz z Nim Jego uczniowie wychodzą na Górę Przemienienia.

To nasza wspólna perspektywa. Wielki Post jest dla nas drogą, na końcu której znajduje się wielkie Triduum Sacrum, najważniejsza liturgia w roku, trzydniowa, zawierająca w sobie wielkie znaki, z którymi gdzieś się trzeba zmierzyć.

Najważniejszym znakiem tej liturgii jest oczywiście odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w Wigilię Paschalną, ale w piątek mamy jeszcze inny znak – adoracja krzyża.

Jeśli Pan Bóg nam pozwoli dożyć do Wielkiego Piątku, to będziemy wezwani, żeby podejść i ucałować krzyż.

W pocałunku krzyża są dwa ważne wymiary: oczywiście czcimy Chrystusa ukrzyżowanego, ale też odpowiadamy na wezwanie, które skierował do uczniów: „**jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech weźmie swój krzyż**”.

To podejście do krzyża, żeby go ucałować, jest też decyzją na przyjęcie własnego krzyża, jest odpowiedzią i chęcią podniesienia krzyża i niesienia go. Przyjęcia i niesienia.

Gdyby tego brakło, to owszem, przeżywamy Wielki Post – na przykład śpiewając „Gorzkie żale” – ale cały czas jesteśmy skupieni na cierpieniu Jezusowym. To postawa w sumie oczywista.

Natomiast podejście do własnego krzyża z pragnieniem, żeby go pocałować, jest absolutnie nieoczywiste.

Post nie jest po to, żeby nakręcać się sentymalnie. **Post jest po to, żeby się zmierzyć z tymi słowami, z którymi Jezus szedł na górę Tabor – ze słowami o krzyżu dla Niego i dla Jego uczniów.**

Oczywiście, gdy słyszymy słowo „krzyż” możemy reagować na wiele sposobów. Na przykład wzruszając ramionami, mruknąć: „Kościół znowu szerzy cierpiętnictwo, bo ciągle gada: krzyż, krzyż, krzyż”, znieczulając się wobec prawdy o krzyżu (tych możliwych znieczuleń jest cała masa).

Ale można też spróbować zareagować tak jak Chrystus, to znaczy z doświadczeniem krzyża wejść w modlitwę, wejść na górę Tabor.

To jest to, co Mesjasz z nami dzisiaj czyni, kiedy nas zabiera ze sobą na górę. Jest w tym bardzo uczciwy. Każdy z nas ma swój krzyż. Ja mam swój, każdy z was ma swój. Nie mogę wam powiedzieć, kto ma jaki krzyż.

Jezus idzie na modlitwę i absolutnie nie spotyka go zawód, bo Jego Ojciec wychodzi Mu na spotkanie na górze Tabor. Ów kontakt jest tak intensywny, że się odbija Jezusowi na twarzy, a nawet na jego odzieniu.

W intensywności spotkania pierwsze słowo, jakie Chrystus otrzymuje od Boga, to Mojżesz i Eliasz. Przychodzą Doń jako żyjący, bo słowo, które oznaczają, czyli Tora (Mojżesz) i prorocy (Eliasz), jest wypowiedziane w tym momencie, a nie – w przypadku Mojżesza – prawie trzysta lat wcześniej.



Tu nie chodzi o to, że Jezus wyszedł na górę Tabor ze zwojem Tory. Nie, On ma w sobie cały Zakon. Ale teraz wszystko, co zna – słowo Tory, słowo Proroctwa – przychodzi do Niego jako żyjąca rzeczywistość, jako aktualna obietnica, właśnie w tej chwili wypowiedzana przez żyjących Mojżesza i Eliasza.

To ogromnie ważne, bo to nie jest doświadczenie książki ani tekstu zapisanego kiedyś, ileś wieków wcześniej – to **doświadczenie żywego słowa**. Tego, które się odnosi do Niego tu i teraz: tam, gdzie jest, w Jego obecnej sytuacji.

Ojciec dociera do Syna za pośrednictwem Mojżesza i Eliasza. I jakie to jest słowo?

To prawda o wyjściu, którego miał dopełnić w Jeruzalem.

I znowu tylko św. Łukasz, niesamowity, ma słowo o wyjściu: greckie **exodus**.

Teraz Chrystus widzi wszystko, co czynił do tej pory i co będzie czynił dalej, jako **wyjście**.

Któż miałby Mu powiedzieć słowo o wyjściu, jeśli nie Mojżesz i Eliasz? Oni Mu objaśniają Jego dotychczasowe życie, całą Jego drogę i całą misję jako wyjście. On jest jak nowy Mojżesz, który prowadzi lud Boga z niewoli do wolności.

Wszystko, co zrobił do tej pory – słowo, które przepowiadał, wielkie Kazanie na Górze i tak dalej – już służy temu wyjściu, wyprowadzeniu ludu Bożego z niewoli.

Ale jeśli nie wejdzie w Jerozolimę, jeśli nie wejdzie w krzyż i zmartwychwstanie, nic się nie dopełni.

Będzie trochę tak jak w tej mowie Pana Jezusa – zapisanej zresztą w Ewangelii Łukasza – o ludziach, którzy zaczynają i nie kończą, i stają się przedmiotem drwin i śmiechu: Ten człowiek zaczął budować, ale nie skończył (zob. Łk 14,28-30).

Tu pojawia się perspektywa: zabrał ze sobą ludzi w drogę z Egiptu, ale nie doprowadzi ich do ziemi Boga, nie doprowadzi ich do wypełnienia obietnic, jeśli nie dopełni tego dzieła w Jerozolimie.

Wyjście. Również znaki, które pojawiają się na Taborze, pochodzą z Księgi Wyjścia. Nie bez powodu pojawia się obłok. W Księdze Wyjścia jest znakiem obecności Boga i zaraz się podniesie. Gdy się tak stanie, to będzie – tak jak w Księdze Wyjścia – sygnał do ruszenia w drogę.

To stałe doświadczenie Żydów na pustyni: prowadził ich obłok. Tam, gdzie się zatrzymywał, rozbijali namiot; kiedy się podnosił, ruszali w dalszą drogę.

Od końca dziewiątego rozdziału cała Ewangelia Łukasza jest drogą do Jerozolimy.

Objaśnianie sytuacji krzyża przez słowo można pokazywać na wielu przykładach. Przykład, który mam głęboko w sobie, to św. Józef, który wszystko ma w życiu poukładane, zaplanowane.

I naraz to, co ma najlepszego, przychodzi do niego jako krzyż: cały świat, który sobie powymyślał, po Bożemu przecież, zostaje zakwestionowany.

Jego pierwsza reakcja na krzyż, podobnie jak u nas: zwiewam. Ale żeby nie uciekł, Bóg do Niego przychodzi we śnie i mu objaśnia: „Ty nie uciekaj, nie bój się w ogóle. Z Ducha Świętego jest to, co się poczęło w łonie twojej żony”.

Nie masz dokąd uciekać, nie masz powodu uciekać – jest słowo, które ci objaśnia sytuację krzyża.

Czasem w swej naiwności sądzymy, że Pan Bóg każdą sytuację krzyża po prostu weźmie i usunie z naszego życia. Krzyż jest zawsze czymś, czego nie chcemy, jest dla nas zaskakujący, przychodzi nie w porę, i to w taki sposób, który nam się wydaje bez sensu.

Ale miłosierny Ojciec nie usuwa go, tylko nam objaśnia słowem, Mówi Jezusowi: „Jesteś w drodze i ta droga będzie dopełniona”.

Słowo objaśnia krzyż. Jest w stanie.

**Słowo jest w stanie objaśnić krzyż, to znaczy pokazuje, że nasza historia i droga nie są bez sensu.** Lecz to nie ostatnie słowo Boga w rozmowie z Synem na Taborze.

- ❖ Mogę coś rozumieć, ale to jeszcze nie oznacza, że mam na to siłę.
- ❖ Mogę mieć pełną jasność, ale to wcale nie oznacza, że się odważę w to wejść.

Wtedy Jezus dostaje jeszcze jedno ważne słowo na tej modlitwie, słyszy je z obłoku: „**To jest mój Syn wybrany**”. U św. Mateusza i św. Marka jest : „**umiłowany**” (zob. Mt 17,5; Mk 9,7).

W rękopisach wersji Łukaszowej też znajdziemy zapis: „ten Syn jest umiłowany”.

Wszystko po to, żebyśmy zrozumieli, o jakie wybranie chodzi: jest wybrany, bo jest ukochany. Wybór potwierdza miłość: „Wybrałem sobie Ciebie, jesteś mój i dla Mnie jesteś moim umiłowanym Dzieckiem”.

Z tymi słowy Jezus ruszy w drogę, dzięki czemu dopełni swojego wyjścia w Jerozolimie. To nazwanie zapadnie Mu bardzo głęboko w serce: „Syn wybrany”, „Syn umiłowany”, obraz Boga, który jest Ojcem.

Nie samo rozumienie, tylko relacja, doświadczenie miłości, która cię akceptuje i wybiera, która ci pokazuje: „Potrzebuję cię”.

Doświadczenie miłości to poczucie, że gdy Chrystus teraz ruszy do Jerozolimy, to Jego Ojciec pójdzie przed Nim, właśnie jako słupek obłoku.

Jezus wie, że tak jak Bóg szedł przed Izraelitami, kiedy ich prowadził z Egiptu do Kanaanu, tak teraz Bóg, który Mu się objawiał w obłoku, pójdzie przed Nim. Abba.

Zanim Jezus wejdzie na Golgotę, Jego Ojciec już tam będzie na Niego czekał. Wielka i piękna relacja z Ojcem przeprowadzi Jezusa przez cierpienie, przez doświadczenie krzyża. **Poprowadzi Go słowo: Abba – Tato.**

Przeczytajcie sobie opis męki u Łukasza. Jest niesamowity!

My dobrze wiemy, że jest siedem słów Jezusa z krzyża, ale zwykle nie mamy w sobie tyle wnikliwości, dociekliwości, żeby zobaczyć, który ewangelista jakie słowo zapisał.

Owszem, jest siedem słów Jezusa z krzyża. Ale które są u Łukasza?

✚ Najpierw to: „**Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią**” (Łk 23,34).

✚ A potem ostatnie słowo Jezusa na ziemi u Łukasza: „**Ojcie, w Twoje ręce oddaję moją duszę**”.

To jest oczywiście cytata z psalmu (zob. Ps 31,6), ale tam nie ma tego „Abba”.

Jezus modli się Psalmem 31 na krzyżu, ale modli się po swojemu, to znaczy z samego środka swego doświadczenia Boga: „**Abba – Tato – w Twoje ręce powierzam ducha mego**”. I oddał życie (zob. Łk 23,46).

Odkrycie sensu, zrozumienie, objaśnienie drugiemu nie wystarczy. To byłoby zbyt proste: zrobić z kościoła salę wykładową i powyjaśniać każdemu, kto ma wątpliwości, porozstrzygać wszystkie sprawy, poustawić pytania i odpowiedzi.

Wszystko możesz zrozumieć, ale to nie wystarczy. Jeszcze trzeba człowiekowi towarzyszyć w relacji miłości, i to takiej, na której może się oprzeć, która go może przeprowadzić przez taki moment, jakim jest śmierć na krzyżu.

**Jezus na Kalwarii ma pewność, że Ojciec jest przy Nim**, że jakoś współcierpi razem z Nim w doświadczeniu krzyża.

To jest to, co my nazywamy łaską. To wezwanie do tego, żeby się oprzeć na łasce, czyli na doświadczeniu bycia ukochanym przez Boga. My zaś – paradoksalnie – wolimy opierać się na sobie.

I ostatnie odkrycie. Zawsze mnie intrygowała ta trójka: Piotr, Jan i Jakub. Ani nie pierwszy raz, ani nie ostatni Jezus wziął ich osobno. O co chodzi z tymi trzema? Prymusi czy jak? Że ktoś musi rządzić?

Może to tak jak w „Folwarku zwierzęcym”, że wszystkie zwierzęta są równe, ale jednak są takie, które są równiejsze od innych? O co tu chodzi?

Prawo wymagało dwóch albo trzech świadków – a już zwłaszcza w takich sprawach, które dotyczyły życia lub śmierci. Jezus bierze tę trójkę, bo potrzebuje świadków.

We wszystkich relacjach z przemienienia na końcu jest powiedziane: „**O tym nikomu nie opowiadajcie**”. Nie mają opowiadać, ale mają być świadkami.

To akurat jest dość częste w Ewangelii. My pewnie chcielibyśmy od razu przepowiadać, iść, gadać na prawo i lewo.

Przegapiamy istotne momenty w Ewangelii, kiedy Jezus mówi: „Nie przepowiadaj. Ale idź na świadectwo”. Idź na świadectwo. Najpierw świadectwo.

Więc nikomu dzisiaj nie opowiadajcie – ale spróbujcie o tym jakoś zaświadczyć, to znaczy: pokażcie sobą górę tabor i modlitwę Jezusa i Jego uczniów w perspektywie krzyża.

Pokażcie, że macie taką relację z Ojcem, która was przeprowadzi i która wam pozwoli podejść do krzyża w Wielki Piątek i go pocałować. Pokażcie, zaświadczenie!

**Jezus bierze nas na górę Tabor, byśmy byli świadkami.** Nie byśmy o tym opowiadali. Byśmy byli świadkami.

## **Góra Moria Rdz 22,1-2.9-13.15-18**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020**

**Ofiarowanie Izaaka tylko pozornie mówi o Bogu okrutnym. To zapowiedź ofiary miłości.**

### **❖ HISTORIA PATRIARCHÓW**

Pozostajemy przy Księdze Rodzaju. W zeszłym tygodniu czytanie pochodziło z tzw. protohistorii, historii początków (Rdz 1-11), a tym razem poznamy fragment z drugiej części, która dotyczy losów Abrahama, Izaaka i Jakuba. Historia patriarchów (Rdz 12-50) to cykl opowiadań tworzących zręby tożsamości narodowej Izraela, ludu Przymierza, ludu wędrującego bez ziemi, ludu wiary i obietnicy. Celem księgi Rodzaju jest **ocalenie wiary** i odrębności Izraela w morzu pogańskiej kultury Babilonu, w której żyją zanurzeni po tragedii wygnania.

## ❖ ABRAHAM

Historia Abrahama to najobszerniejsza część Księgi Rodzaju (Rdz 12-25). Opiera się na trzech powołaniach:

- ❖ Gdy Abram opuszcza swoją ziemię rodzinną i oddaje w ręce Boże swoją przeszłość (Rdz 12,1-4)
- ❖ Gdy Bóg nakazuje mu wyjść z namiotu i spojrzeć w niebo, porzucić ludzkie kalkulacje (Rdz 15,1-6); Abraham oddał mu wówczas swoją pełną obaw i wyczekiwania terażniejszość
- ❖ Gdy Bóg chce, aby patriarcha wraz z Izaakiem powierzył w jego ręce swoją przyszłość (Rdz 22).

Choć ofiarowanie Izaaka stanowi szczyt dziejów patriarchy, jest to **najtrudniejszy fragment Księgi Rodzaju**. Usłyszymy go w dzisiejszym czytaniu.

## ❖ NA GÓRZE MORIA

Ofiarowanie Izaaka kryje w sobie najważniejsze przesłanie historii Abrahama. Wysłuchamy kluczowego, końcowego fragmentu tej historii, opisanej w 22 rozdziale Księgi Rodzaju, poprzedzonego jednak dwoma wersetami z jej początku. Usłyszymy zatem: Boży nakaz udania się na górę Moria. Pominięte zostaną: posłuszna odpowiedź Abrahama, trzydniowa wędrówka ku górze, wspinaczka i dialog między Abrahamem i Izaakiem. Liturgia Słowa koncentruje się na samej scenie ofiarowania na górze Moria i na interwencji Boga. W historii Abrahama Bóg nie chce ofiary z dziecka. Chce, aby Abraham **odkrył w sobie przepaście wiary** i **dojrzał do bycia ojcem narodów**.

### Najważniejsze cytaty

- ✚ **Abrahamie! [...] Weź twego syna jedynego [...] Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze**
- ✚ **Będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie**

## TRANSLATOR

**Weź twego syna jedynego, którego miłujesz ... (Rdz 22,2)**. W tekście hebrajskim znajdujemy polecenie składające się z dwóch członów, **qah na**, co można przetłumaczyć: **weź proszę, weź błagam** twój syna.

Bóg nie nakazuje apodyktycznie, lecz zaprasza i czeka. Sam drży na myśl o tym, jak trudnej próbie zostanie poddany jego wybrany.

**...Idź do kraju Moria ... (Rdz 22,2).** W oryginale spotykamy tę samą składnię i nakaz (hebr. lek), która pojawiła się w przypadku pierwszego powołania Abrahama (zob. Rdz 12,1). Jesteśmy świadkami kolejnego powołania patriarchy.

**A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał (Rdz 22,9).** Miejsce, (hebr. **hammakom** to klasyczny termin, którym w Biblii opisuje się miejsce święte (zob. 12,6; 13,4; 28,16, Wj 3,5; 20,24). To aluzja do świątyni jerozolimskiej (zob. CZY WIESZ, ŻE).

## BIBLIJNY INSIDER

W historii Abrahama Bóg nie chce ofiary z dziecka. Chce, aby Abraham odkrył w sobie przepaście wiary i dojrzał do bycia ojcem narodów.

**Abrahamie.** Bóg, wzywając Abrahama, nie waha się, daje swojemu bohaterowi czas na odpowiedź. Kiedy Abraham **wykazuje gotowość**: „Oto jestem”, Bóg może działać. Fraza „Oto jestem” pojawi się jeszcze kilka razy, za każdym razem, wskazując na intensyfikację historii. Bóg nie może postąpić do przodu bez zgody Abrahama.

**Przygotowania Abrahama.** Pierwsze czytanie pomija kilka szczegółów zawartych w opowiadaniu o ofierze Abrahama, między innymi o wędrówce Abrahama na górę Moria. Abraham bez słowa przygotował się i wyruszył. Według komentatorów żydowskich wahał się i spowalniał podróż: Najpierw osiodłał osła, potem przygotował ludzi, a dopiero na końcu rąbie drwa. Po zaburzonym porządku jego przygotowań widać, że **jest wyraźnie wzburzony**. Być może zwleka, oczekując, że Bóg zmieni jeszcze swą decyzję.

**Trzeciego dnia.** Długa podróż Abrahama to także próba. Trzy dni Izrael miał wędrować ku górze Synaj, na której Bóg zawrze z nimi Przymierze (zob. Wj 3,18; 5,3). Wędrówka Abrahama także prowadzi go ku decydującej fazie jego przymierza z Bogiem. Ma się przecież stać ojcem narodów (zob. Rdz 12,1-3)

**Niezwykłe zdanie.** **”Zostańcie tu a my pójdziemy oddać pokłon Bogu i wrócimy do was”** . Abraham wypowiada słowa – pominięte w czytaniu – które można zinterpretować na wiele sposobów. Według niektórych próbuje uspokoić sługi i pozbyć się świadków, zostawiając ich w tyle. Być może uspokaja w ten sposób także swojego syna Izaaka. Kontekst wskazuje jednak na to, że Abraham wciąż jest przekonany, że ta historia **znajdzie swoje szczęśliwe zakończenie**.

Patriarcha stwierdza: „**Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój**”. Abraham wierzy, że Bóg nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa.

**Izaak sam wnosi drewno.** W „Genesis Rabbah”, w komentarzu tej sceny jest podkreślone, że Izaak jest jak człowiek z krzyżem. Uderza tu **zapowiedź drogi krzyżowej Nowego Izaaka**, którego Ojciec nie oszczędzi, Jezusa.

**Ojciec mój, synu mój.** Dialog między ojcem i synem jest czuły i pełen zaufania, co dodatkowo musiało rozdzierać serce Abrahama. Ojciec wciąż wierzy w Bożą Opatrzność – Bóg upatrzy sobie jagnię, stwierdza. Znow pojawia się czasownik **raa** – widzieć, od którego pochodzi nazwa Moria. Boża Opatrzność i jego kochające oczy śledzą całą historię patriarchy. Bóg musi wreszcie zacząć działać.

**Bierność Izaaka.** Komentatorów zdumiewał fakt, że w całej scenie Izaak zachowuje się tak pasywnie. Czy jest zbyt młody, aby stawić opór ojcu? Niektóre komentarze rabinackie mówią o tym, że był już dorosłym 20 – 30 letnim mężczyzną. Był w wieku, który umożliwiał lewitom i kapłanom posługiwanie przy ofiarach w świątyni. Izaak ma przecież złożyć ofiarę ze swego życia. Inni wskazują, że Izaak jest posłuszny prorockiemu słowu ojca. Według komentarza rabinackiego do Księgi Rodzaju syn wręcz prosi, żeby ojciec go związał, tak aby się nie wyrwał i nie zaprzepaścił ojcowskiej ofiary (Genesis Rabbah 54,4.8). Jeszcze inne komentarze mówią o tym, że ojcowskie lzy Abrahama, spadając na oczy Izaaka, oślepiły go, tak że nie walczył już na ołtarzu.

**Abrahamie, Abrahamie!** W historii wreszcie objawia się Bóg, który po wezwaniu Abrahama milczał aż do tej pory. On także przeżywał ze swoim bohaterem jego **dramatyczną drogę wiary**. Próba dobiegła końca – Abraham jest gotów oddać Panu to, co dla niego najcenniejsze, własnego syna. Jest gotów, aby stać się ojcem wszystkich wierzących. Bóg przemawia przez anioła, spieszy się i działa bardzo stanowczo: „**Nie rób dziecku nic złego**”. Nie taka była przecież intencja Pana.

**Jak gwiazdy na niebie.** Bóg przysięga na siebie samego, ponieważ nie ma większej osoby, na którą mógłby złożyć obietnicę (zob. Jr 22,5; 49,13; Am 4,2; 6,8; Hbr 6,13 - 18). Abraham **przeszedłszy pomyślnie próbę**, jest gotów stać się ojcem wielu narodów, ojcem dzieci w wierze. Bóg z dumą patrzy na swojego bohatera. Przez cały czas wierzył w jego wielkość. Chciał, aby Abraham także ją odkrył.

## ZWRÓĆ UWAGĘ

### DLACZEGO TAKA PRÓBA?

**Komentatorzy żydowscy o próbie Abrahama.** Według komentarzy rabinackich Bóg poddaje Abrahama takiemu doświadczeniu, aby sprawdzić, czy Izaak rzeczywiście jest sprawiedliwszy od Izabela, czy stanie w czasie próby razem z ojcem i okaże posłuszeństwo? (Targum Jonatan). Według Józefa Flawiusza Bóg chce wypróbować serce Abrahama, by sprawdzić, czy pozostało mu wierne po stoczonych bitwach i zwycięstwach, czy też Abraham wbił się w pychę. Talmud sugeruje z kolei, że próba jest pomysłem szatana, który chce, aby Bóg przetestował patriarchę. Taką genezę niezwykle trudnego doświadczenia opisuje księga Hioba.

**Próba dla Abrahama.** Próba nie była potrzebna Bogu. Bóg doskonale znał Abrahama i ufał mu. Potrzebował jej sam Abraham, aby pod koniec życia przekonał się, kim jest, ile ma w sobie prawdziwej wiary i oddania Panu. Czy kocha Go ze względu na to, co otrzymał, czy też jest w nim miejsce na bezinteresowną miłość. Doświadczenie ma **pomóc dojrzeć Abrahamowi** do kolejnego etapu historii zbawienia. Ma być przecież nie tylko ojcem Izaaka, ale także ojcem wielu narodów, wszystkich wierzących. W jaki sposób ma do tego dojrzeć, jak nie przez próbę?

**Milczenie Abrahama.** Dlaczego Abraham milczy? Czy sam chce tej próby? Czy nosi w sobie **niepewność własnej sprawiedliwości**? Midrasz Genesis Rabbah sugeruje, że Abraham nie był jej pewien, dlatego właśnie Bóg daje mu okazję, aby się o niej przekonać. Bóg wie, że Abraham jest sprawiedliwy.

„Skandaliczny nakaz”. „**Weź twego syna jedynego [...] i złóż go w ofierze**” to jedyne w Piśmie Świętym polecenie Boga, by złożyć kogoś w ofierze. Boży nakaz idzie **wbrew przykazaniu „Nie zabijaj”** (zob. Rdz 9,6; Wj 20,13; Pwt 5,17). Genesis Rabbah próbuje zdjąć z Boga odpowiedzialność za to skandaliczne wezwanie: Bóg nie rozkazał zabić Izaaka, Abraham się przesłyszał. Rzeczywiście, Bogu nie chodzi o śmierć dziecka.

**Ofiara z dziecka?** Ofiary z synów zdarzały się (zob. Sdz 11,31-40; 2 Krl 3,27; 17,17), ale były w Prawie zabronione (zob. Kpł 18,21; 20,2-5). Komentatorzy twierdzą, że opowiadanie o górze Moria miało także na celu **wyeliminować raz na zawsze** ofiary z ludzi. My wiemy, że Bóg nie potrzebuje krwawej ofiary z Izaaka, Abraham tego nie wie. Spróbujmy postawić się w jego sytuacji.



## ZWRÓĆ UWAGĘ

**Moria.** Kraj i góra Moria to szczególne miejsce. Druga Księga Kronik (2 Krn 13,5) kojarzy tę krainę z Jerozolimą i świątynią. W miejscu ofiary Abrahama stanie świątynny ołtarz całopalenia. Tylko jedna dolina oddziela górę Moria od Golgoty – innej góry, na której Ojciec nie oszczędzi swojego Syna, Chrystusa, lecz złoży Go za nas w ofierze.

**Jom Kippur.** Zgodnie z tradycją żydowską Ofiara Izaaka miała miejsce w Jom Kippur. Abraham ośmielony Bożym uznaniem dla jego wiary prosi o odpuszczenie grzechów swojego ludu. Ilekroć w Dzień Pojednania zabrzmi **szofar** – róg barani – będzie on Bogu przypominał o ofierze sprawiedliwego Abrahama i skłaniał Go do przebaczenia swojemu ludowi.

**Kuszenie.** W starożytnym midraszu przedstawia się także kuszenie Abrahama. Pojawia się przed nim szatan, próbując zawrócić go z drogi na górę Moria. Kiedy jego przekonywania na nic się nie zdają, przechodzi do Izaaka i kusi go podobnie. Plan szatana, mający na celu zdyskredytowanie Abrahama w Bożych oczach i namówienie go do ucieczki, ostatecznie legł w gruzach. W midraszach mówi się też o tym, że pokonany wiarą Abrahama i Izaaka szatan udaje się do Sary i opowiada jej o Bożym nakazie. Sara umiera wkrótce po tej opowieści i po historii ofiarowania Izaaka.

**Kierkegaard, Levinas.** Abraham to bohater Kierkegaarda, który w swojej „Bojaźni i drzeniu” opisał go jako jednego z największych w historii. Wiara Abrahama była irracjonalna, ponieważ przyznawała wszelką rację Bogu. Abraham to „rycerz wiary”, który w przeciwieństwie do „rycerzy rezygnacji” oddaje się Bogu, licząc na to, że otrzyma znacznie więcej. O Abrahamie pisze także inny wielki filozof, Emmanuel Levinas. Abraham, spoglądając w twarz swojego syna, usłyszał głos mówiący: nie będziesz zabijał. Jego wielkość polegała na tym, że będąc posłuszny pierwszemu wezwaniu, poszedł także za drugim. Dla Levinasa twarz człowieka to epifania, objawienie Boga.

**Literatura i sztuka.** Scenę ofiary Abrahama komentowano w niezliczonych midraszach i opowiadaniach od czasów starożytnych po współczesne (George Steiner, Elie Wiesel). Malowali ją wszyscy wielcy, jak Rembrandt, Caravaggio czy Chagall.

## I czytanie : **Rdz 22,1-2.9-13.15-18** (Biblia Tysiąclecia)

(1) A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: Abrahamie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem - (2) powiedział: weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę. (3) Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. (4) Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. (5) I wtedy rzekł do swych sług: Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was. (6) Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. (7) Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: Ojczy mój! A gdy ten rzekł: Oto jestem, mój synu - zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie? (8) Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obydwaj dalej. (9) A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. (10) Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. (11) Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: Abrahamie, Abrahamie! A on rzekł: Oto jestem. (12) Anioł powiedział mu: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna. (13) Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. (14) I dał Abraham miejscu temu nazwę "Pan widzi". Stąd to mówi się dzisiaj: Na wzgórzu Pan się ukazuje. (15) Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: (16) Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego, (17) będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. (18) Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu.

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Św. Cyryl Aleksandryjski

#### Trudna ofiara Abrahama

Święty Abraham został poddany próbie, choć Bóg i tak wiedział, co się wydarzy. Nic nie ukryje się przed umysłem Tego, który wie wszystko. Dlatego Bóg powiedział: „**Któż ukryje przede mną zamiar? Czy jeśli powstrzyma słowa w sercu, to myśli, że je przede Mną ukryje?**” (Hi 38, 2).

Ustami zaś Izajasza rzekł: „**Ja jestem Bogiem i nie ma innego poza Mną, ogłaszam rzeczy pierwsze i ostatnie, zanim się staną, i wszystkie spełniają się**” (Iz 45, 18–22).

Byłoby czymś niedorzecznym sądzić, że Bóg władający wszystkim nie zna rzeczy przyszłych i dlatego wystawia na próbę Abrahama. Chodziło o to, by pierwszy spośród sprawiedliwych, nie tylko w Bożej świadomości został otoczony chwałą, lecz aby dzięki próbie wszyscy stali się świadkami jego chwalebnych czynów, przekonali się o nich i oddali hołd. Wypadało, by Pismo opiewało jego bezgraniczne posłuszeństwo oraz całkowite poddanie się Bożym poleceniom.

Taki był jego zapał i taka gotowość, że wyzbył się nawet miłości ojcowskiej i gotów był zamordować swojego syna. A największy paradoks polega na tym, że spodziewał się, iż właśnie on będzie ojcem licznych ludów. Był też pewien, że Bóg nie może kłamać.

Gdy prowadził swego syna na ofiarę, nie wątpił w spełnienie się obietnic, lecz zdał się na moc Władcy, który w jakiś sposób spełni to, co obiecał. Próba, mimo że przepojona goryczą, nie była bezowocna, gdyż zostało mu objawione to, co miało się wydarzyć, mianowicie wspaniały cud zmartwychwstania, który przewyższa wszelkie wyobrażenie, oraz przedziwna i wielka tajemnica wcielenia Jednorodzonego. Święty

Paweł powiada: „**Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne go syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: «Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo». Pomyślał bowiem, iż Bóg jest mocen wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go jako podobieństwo**” (Hbr 11, 17–19).

Gdy nadszedł czas, w którym Bóg i Ojciec objawił sam Korzeń i Początek wszystkich ludów, czyli zabitego za nas Emanuela, wówczas sprawiedliwy Abraham służy nam jako przykład, by uczyć o niezmiernej i niewyrażalnej miłości ku nam Boga i Ojca, który „własnego Syna nie oszczędził”, jak powiedzieliśmy wcześniej, „**lecz wydał Go za nas**”

**wszystkich**” (J 3, 16), którzy usprawiedliwieni przez wiarę, staliśmy się dziećmi praojca Abrahama...

Z ludzkiego punktu widzenia spełnienie polecenia, by złożyć Izaaka w ofierze, było dla błogosławionego Abrahama czymś ciężkim i trudnym. Jakie uczucia obudziły się w jego sercu, gdy usłyszał rozkaz?

Był przecież człowiekiem posuniętym w latach, miał jedyne syna zrodzonego w starości, a z powodu wieku nie żywił już nadziei na dalsze potomstwo, tym bardziej, że miał żonę starszkę, Sara bowiem też była sędziwa. I oto otrzymuje rozkaz, by tegoż syna po trzykroć upragnionego, owoc wielu ślubowań, natychmiast i bez wahania zabić.

Czy starzec byłby w stanie swoją dłoń zatopić ostrze w chłopcu? Czy na tyle wyzbyłby się czułości, by dokonać rzezi? Czy nie musiał stanąć w szranki do boju z nawałą gorzkich i bolesnych myśli?

Z jednej strony nalegało na niego naturalne uczucie ojcowskiej miłości, z drugiej zaś Boży rozkaz, który niczym konieczność skłaniał do posłuszeństwa, mimo sprzeciwu woli. Naprawdę ów sprawiedliwy dokonał rzeczy wielkiej i cudownej, jego miłość do Boga przewyższa wszystko. Złożył ofiarę duchową, przekroczył prawa natury, podeptał jakże silne uczucie do dziecka, Boga uznał ponad wszelką miłość ziemską. Dlatego został otoczony chwałą i nazwany przyjacielem Boga, a ponadto spełniły się jego nadzieje, w Chrystusie stał się ojcem niezliczonych ludów.

## ➤ **Św. Cyryl Jerozolimski**

### **Potęga wiary Abrahama**

Można by wiele mówić o wierze – nawet cały dzień nie wystarczyłby na to. Ale niech na razie wystarczy przytoczenie z figur Starego Testamentu tylko Abrahama, przez którego wiarę jesteśmy Jego dziećmi (Rz 4, 11).

Abraham dostąpił usprawiedliwienia nie tylko przez uczynki, lecz i przez wiarę. Czynił dużo dobrego, a jednak przyjacielem Bożym wtedy dopiero został nazwany, gdy uwierzył (Rdz 15, 6). Wszystko też, co uczynił, dokonał przez wiarę...

Wbrew nadziei otrzymał z ciał bliskich śmierci syna. A kiedy go otrzymał, musiał go złożyć na ofiarę. Mimo słów: „**Od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo**” (Rdz 21, 12), ofiarował Bogu jednorodne dziecko, ponieważ uwierzył, iż Bóg może go nawet z martwych wzbudzić. Związał syna, położył go na drewnie i był gotów do ofiary. Ale dzięki dobroci Boga, który na miejsce dziecka dał baranka, pozostał syn przy życiu.

## ➤ Św. Beda Wielebny

### Wiara wyrażona czynami

Gdy Jakub powiada: „**Czyż ojciec nasz Abraham nie dostąpił usprawiedliwienia dzięki uczynom, gdy złożył na ołtarzu Izaaka, swego syna?**” (Jk 2, 21) pięknymi słowami nakłania tych spośród Żydów, którzy uwierzyli, aby za przykładem dobrego czynu spełnionego przez Patriarchę, jako dobrzy potomkowie pierwszego i najwspanialszego ze swych przodków, naśladowali swoimi czynami.

Chciał zachęcić ich do wytrwałości w doświadczeniach oraz do tego, by wyrażali czynami swą wiarę, dlatego słusznie wybrał przykład patriarchy, który może ich pouczyć o obu tych cnotach.

Jakież może być większe doświadczenie – nie licząc tych, które dotyczą ran znoszonych na własnym ciele – jak nie rozkaz skierowany do starca, by zabił jedyne i umiłowanego syna?

Czy ktoś, kto zgodził się na rozkaz Boży natychmiast oddać na śmierć syna, którego otrzymał w wieku starczym jako swego dziedzica, nie będzie dzielił się z miłości do Boga odzieniem i pożywieniem z biednymi?

Dlatego też słowa Pawła współbrzmia z wypowiedzią błogosławionego Jakuba: „**Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: «Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo». Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen wskrzesić także umarłych**” (Hbr 11, 17–19).

Jeżeli mówiąc o jednym i tym samym czynie błogosławionego Abrahama, Jakub wysławia wspaniałość uczynku, Paweł zaś wychwala stałość w wierze, to przecież między jednym a drugim nie ma sprzeczności. Obaj wiedzieli, że Abraham był doskonały zarówno pod względem wiary, jak i uczynków, tę jednak cnotę podkreślali, którą pragnęli wpoić swoim słuchaczom.

Jakub pisał do tych, których wiara, pozbawiona uczynków, była uśpiona, i dlatego słusznie powołał się na przykład owej szczególnej wiary Abrahama, która zgodnie ze świadectwem Pisma jawi się nie jako drzemiąca w sercu, lecz gotowa zapłonąć posłuszeństwem na rozkaz Boży.

Paweł natomiast, ucząc tych, którzy pozbawieni łaski wiary, chełpili się uczynkami, dowodzi, że „**bez wiary jest rzeczą niemożliwą podobać się Bogu**” (Hbr 11, 6).

## ➤ Św. Cyprian

### **Abraham, fundament wiary**

Abraham uwierzył, ustanowił początek i położył fundament wiary, gdy wystawiony na próbę dotyczącą jego syna, nie wątpi ani nie zwleka, lecz spełnia nakazy Boga z całą cierpliwością i pobożnością. Izaak zaś, który przez podobieństwo zapowiada ofiarę Pana, okazuje cierpliwość, gdy ojciec zamierza złożyć go na ofiarę.